

Holandia zapłaciła pensje palestyńskim terrorystom

Holandia przyznała się do płacenia terrorystom z Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny, którzy zabili 17-letnią Izraelkę Rinę Shnerb.

Holenderski minister spraw zagranicznych Stef Blok i minister rozwoju Sigrid Kaag przyznali dzisiaj przed parlamentem, że część wynagrodzenia dwóch terrorystów zamieszanych w morderstwo Izraelki było pokryte przez Holandię. Terrorysty, poza członkostwem w skrajnie lewicowej organizacji terrorystycznej LFWP, byli pracownikami Palestyńskiego Związku Komitetów Pracy Rolniczej (UAWC), który otrzymał od holenderskich przedstawicieli prawie 20 milionów dolarów w latach 2013-21. Pensje terrorystów były ukryte w kosztach ogólnych ponoszonych przez organizację.

Holandia zawiesza dotacje dla UAWC na czas dochodzenia i szuka nowych możliwości wspierania rozwoju Palestyny. Rząd tłumaczy się też brakiem wiedzy co do powiązań UAWC z ugrupowaniami terrorystycznymi, ale „Jerusalem Post” podaje, że informacje takie były przekazywane Holandii przez think tanki.

W sierpniu 2019 roku palestyńscy terroryści zdetonowali bombę, która zabiła Rinę Shnerb i raniła jej ojca i brata. Sprawcy byli zatrudnieni oficjalnie w administracji UAWC.

Pozostali sponsorzy UAWC to Włochy i Hiszpania. (j)

Źródło: [Jerusalem Post](#)

Kobieta w nikabie usunięta przez policję z autobusu w Holandii

Są pierwsze efekty prawa o zakazie zasłaniania twarzy w miejscach publicznych, który [obowiązuje w Holandii](#) od 1 sierpnia: w mieście Limburg kierowca wezwał policję, kiedy kobieta w nikabie odmówiła wyjścia z autobusu. Policjanci usunęli ją z autobusu, ale pracodawca nie pochwalił kierowcy. Rzecznik firmy Arriva stwierdził, że wytyczne firmowe mówią, że kierowca może zwrócić uwagę i poprosić zakrytą kobietę o opuszczenie pojazdu, ale jeśli kobieta odmówi, to powinien dalej jechać.

W Utrechcie kobieta w nikabie złożyła skargę na szpital, który podobno nie chciał jej pomóc. Kobieta przyszła do szpitala z córką, która miała złamaną nogę. Recepcjonistka nie chciała z nią rozmawiać, a ochroniarz kilkakrotnie prosił o zdjęcie nikabu. Według szpitala, który nie chciał komentować dokładnie sytuacji, nikomu nie odmawia się pomocy; z relacji dziennikarskiej wynika, że córce została udzielona pomoc. (g)

Źródło: nltimes.com

Holendrzy udaremniłi duży

atak terrorystyczny

Siedem osób aresztowała holenderska policja, udaremniając planowany atak terrorystyczny z użyciem broni i środków wybuchowych, którego celem było duże wydarzenie.

Jak podaje policja mężczyźni planowali „zamach na dużą imprezę w Holandii” z zamiarem uzyskania „dużej liczby ofiar”. Komórka terrorystyczna, która była już obiektem śledztwa przez długie miesiące, poczyniła już zaawansowane przygotowania do ataku. Dwóch z nich zostało rok temu skazanych za próbę dołączenia do ISIS w Syrii.

Podejrzani próbowali zdobyć „AK47, mniejszą broń, granaty, bomby, pasy szahida i surowce do stworzenia przynajmniej jednego samochodu pułapki”. (j)

źródło: [CNN](#)

Wilders: „Holandia już nie jest Holandią”

Przywódca PVV (Partii Wolności) Geert Wilders przedstawił propozycję zakazu wszelkich form islamu w Holandii podczas debaty parlamentarnej na temat budżetu na przyszły rok.

Wniosek został natychmiast odrzucony przez inne partie, informuje NU.nl.

Meczety, szkoły muzułmańskie, Koran i burki muszą zostać usunięte z Holandii, powiedział Wilders. „Umocnijmy nasze rządy prawa, stawiając naszą ideologię ponad szariatem. Z miłości do Holandii, z miłości do naszej wolności” – apelował.

Lider PvdA (Partia Pracy) Lodewijk Asscher zwrócił uwagę, że Wilders proponuje to od lat, „ale nigdy nic z tego nie wychodzi”. Przywódca ChristenUnie (Unia Chrześcijańska) Gert-Jan Segers nazwał plany Wildersa strasznymi. „To obrona wolności przez pozbycie się wolności” – powiedział. Wilders odpowiedział: „Udzielanie wolności islamowi jest samobójstwem”. Przywódca D66 (Demokraci 66) Alexander Pechtold powiedział, że Wilders nigdy „nie podejmuje poważnej próby uzyskania poparcia większości” dla tej propozycji. Wilders odparł, że nigdy nie składa propozycji, której nie popierałby w 100 procentach.

Wcześniej w debacie Wilders zaatakował także lidera partii DENK (partia tureckich imigrantów) Tunahana Kuzu: „Partia działająca wśród nas oznajmiła tego lata, że Holendrzy powinni się odpieprzyć, jeśli nie lubią wielokulturowego społeczeństwa, czyli pana Kuzu z frakcji DENK. Chcę mu powiedzieć: sam się pan odpieprz. Jest pan trucizną tego społeczeństwa i demokracji, to jest nasz kraj, nie twój, pański kraj to Turcja „.

Kuzu odpowiedział, że jest obywatelem holenderskim i holenderskim parlamentarzystą, „czy się to panu Wildersowi podoba czy nie. Proszę do tego przywyknąć”. Według Kuzu Wilders zawsze stawia się na straży wolności, „a jednocześnie [zamawia karykatury](#), które obrażają ludzi do szpiku kości. Jak można mienić się strażnikiem wolności, skoro chce się zakazywać partii, zakazać Koranu i zamykać meczety?”

Wilders skrytykował także rząd za przywrócenie relacji z Turcją po dyplomatycznym krachu, który trwał około 18 miesięcy, oraz za wpuszczanie imigrantów i osób ubiegających się o azyl w kraju. Zapytał, czy premier Mark Rutte stracił rozum, ponieważ „wpuścił czterysta tysięcy niezachodnich imigrantów do Holandii w ciągu pięciu lat”. „Otwarte granice powodują islamizację – powiedział Wilders. – Holandia już nie jest Holandią.”

Wilders: Prokuratorzy jak islamiści „próbują zniszczyć wolność wypowiedzi”

W czwartek rozpoczęło się przesłuchanie w amsterdamskim sądzie w sprawie odwołania przewodniczącego holenderskiej antymuzułmańskiej Partii na rzecz Wolności (PVV) Geerta Wildersa od wyroku uznającego go za winnego podżegania do dyskryminacji.

„To czego nie byli w stanie zrobić mi islamiści, prokuratorzy próbują zrobić i tak – zniszczyć wolność wypowiedzi” – napisał Wilders na Twitterze.

Rozprawa dotyczy wyroku z 2016 roku, kiedy skazano Wildersa za „podburzanie do dyskryminacji”. W trakcie partyjnego wiecu zapytał zgromadzonych czy wołają mniej Marokańczyków i kiedy tłum odpowiedział „Mniej, mniej” przewodniczący PVV obiecał, że się tym zajmie.

Adwokat Wildersa twierdzi, że niejasne są kryteria, według których sąd dokonał oceny przemówienia Wildersa. Sam Wilders zaznacza, że nigdy nie wzywał do przemocy, a liczba Marokańczyków w Holandii powinna zostać ograniczona zgodnie z obowiązującym prawem. W związku z jego wypowiedziami islamiści wielokrotnie grozili mu śmiercią i od 2004 roku szef PVV korzysta z 24-godzinnej ochrony.(j)

Szyicko-sunnicki konflikt rozszerza się na Europę

Córka zamordowanego arabskiego aktywisty pochodzącego z Iranu wiąże jego śmierć z politycznym konfliktem na Bliskim Wschodzie i ostrzega politycznych uchodźców, by mieli się na baczności.

Ahmad Moła Nissi został zastrzelony przez nieznanego napastnika w Hadze, w listopadzie. Jego córka uważa, że to morderstwo przypomina zabójstwa irańskich dysydentów w Europie w latach 90-tych.

„Konflikt pomiędzy Arabią Saudyjską a Iranem nie jest ograniczony do Bliskiego Wschodu. Przenosi się na Europę”, ostrzega Hawra Ahmad Nissi, nawiązując do rosnącego napięcia między sunnitami i szyitami w Syrii, Jemenie czy Libanie.

Jej ojciec był częścią tego konfliktu, ustanowił Arabski Ruch Walki na rzecz Wyzwolenia Ahwazu (ASMLA), bogatej w ropę regionu w południowo-zachodnim Iranie. To ugrupowanie związane przez separatystyczną mniejszość arabską przyznało się kilkakrotnie, w ciągu ostatnich dwóch dekad, do zamachów terrorystycznych w Iranie.

Holenderska policja zapewniła opiekę rodzinie zamordowanego lidera ASMLA, ale córka uważa, że powinni być otoczeni większym bezpieczeństwem.

Iran, główny podejrzany w zamachu, potępił atak i zapowiedział wszczęcie śledztwa, jednocześnie oskarżając Arabię Saudyjską, że sponsoruje separatystyczny aktywizm. (j)

źródło: [Reuters](#)

W Holandii zwyciężył rozsądek

Jan Wójcik

Pierwsze powyborcze sondaże w Holandii zbierają ciepłe komentarze mediów i polityków głównego nurtu, że kraj obronił się przed populizmem, że zwyciężył rozsądek, że obrał właściwą drogę. Pozytywnie zareagowały też giełdy.

Weźmy to wszystko za dobrą monetę.

Najpierw liczby. Przede wszystkim przegrana „populizmu” Partii Wolności Geerta Wildersa to jednak drugie miejsce – w chwili gdy piszę komentarz po wynikach z 95% okręgów, 20 miejsc w parlamencie wobec 33 rządzącej VVD. Dla Wildersa to jednak zysk 5 mandatów w stosunku do mijającej właśnie kadencji, a więc i wzrost poparcia społecznego. Co prawda, wobec sondaży, które w lutym i marcu dawały PVV nawet 30 miejsc w parlamencie, może to oznaczać zawód dla jego zwolenników.

Tymczasem zwycięska VVD tak naprawę traci 8 miejsc w parlamencie, ale to i tak niewiele w porównaniu z dotychczasowym koalicjantem, Partią Pracy (PvdA), która poniosła totalną porażkę, oddając 29 głosów w przyszłym gremium ustawodawczym. Łącznie rządząca koalicja straciła 37 miejsc, w połowie na korzyść partii centrowych, a w połowie na rzecz partii skrajnych jak PVV czy Zielona Lewica, która odnotowała największy ich przyrost. W efekcie uformowanie koalicji dla VVD staje się trudne, bo z chadecją CDA i demokratami D66 nie zyskuje większości parlamentarnej.

Dwa pierwsze miejsca w wyborach w Holandii zyskały partie odwołujące się do antyimigranckich nastrojów społecznych. Niemniej jednak, wobec braku zwycięstwa Wildersa, czy rację ma socjalista i kandydat na kanclerza Niemiec Martin Schulz, że

„poczuł ulgę”? Tak naprawdę socjaliści są największymi przegranymi tych wyborów, a VVD uratowało od porażki zwrócenie się do elektoratu Wildersa i rozpętanie dyplomatycznej awantury z Turcją, jakiej nie widzieliśmy nigdy ze strony żadnego z polityków oskarżanych w Europie o populizm.

Przypomnijmy, że tych kilka dodatkowych miejsc dla partii premiera Marka Rutte przekłada się dzisiaj na groźbę zerwania umowy z Turcją o powstrzymywaniu imigrantów, zamieszki z udziałem mniejszości tureckiej na ulicach Holandii, napięcie dyplomatyczne pomiędzy Turcją a Holandią i Niemcami, oskarżanie przywódców tych krajów o faszyzm przez prezydenta Turcji Erdogana.

W efekcie tego skandalu została odkryta prawdziwa natura umowy Turcja-UE o powstrzymywaniu imigrantów, która jest zwykłym szantażem ze strony Turcji wymierzonym w Unię Europejską, wówczas bezradną wobec imigracyjnego kryzysu. Jednocześnie mniejszości tureckie pokazały, jaki wpływ mogą wywierać na politykę krajów unijnych, zwłaszcza kiedy będzie ich więcej. Karty zostały odkryte.

Tak więc Holandia, dając dwa pierwsze miejsca VVD i PVV, wybrała konfrontację z rodzącą się islamistyczną dyktaturą w Turcji, wybrała bardziej zdecydowane stanowisko wobec imigrantów muzułmańskich. Jeżeli ktoś więc twierdzi, że „wygrał zdrowy rozsądek”, to nawet jeżeli ma na co innego na myśli, opierając się na błędnych przesłankach, przyznajmy mu rację.

Erdogan wyzywa od faszystów

euuropejskich przywódców

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan wzywa Turków, muzułmanów i obcokrajowców mieszkających w Niemczech i Holandii, żeby nie głosowali na partie, które promują anty-turecką politykę.

„To nie jest sprawa tylko dla Turcji. Faszyzm, który pokazał swoją brudną twarz, negatywnie wpływa na życie wszystkich muzułmanów i obcokrajowców żyjących w Europie”, powiedział prezydent Turcji. Obarczył także Holandię odpowiedzialnością za masakrę w Srebrenicy. „Znamy Holandię i Holendrów ze Srebrenicy. Wiemy jak zgniłe są ich charaktery po masakrze 8 tysięcy Bośniaków”, stwierdził Erdogan. „Dobrze wiemy jak charakter ich cywilizacji uległ zepsuciu, jak zmasakrowali 8 tysięcy Bośniaków tam”, kontynuował nawiązując do holenderskiego batalionu ONZ, który nie zapobiegł rzezi Bośniaków przez siły Serbskie w 1995 roku.

Erdogan także skrytykował kanclerz Niemiec Angelę Merkel, mówiąc że nie różni się ona od holenderskiego rządu. Jedni i drudzy „atakują z użyciem swoich koni i psów”. (j)

źródło: [Hurriyet](#)

Turcja przysporzy głosów partii Wildersa?

W zaciekłym sporze między Holandią a Turcją jest tylko jeden pewny zwycięzca: Gert Wilders.

Wybory w Holandii odbędą się jutro, a w Turcji 16 kwietnia ma się odbyć referendum dotyczące zmian w konstytucji

zwiększających uprawnienia prezydenta. Wielu komentatorów uważa, że rządy obu krajów zyskają na tym konflikcie. Jednak wszystko wskazuje na to, że najwięcej punktów przysporzy on Wildersowi.

To w końcu Gert Wilders wystąpił z ostrą krytyką pod adresem Turcji już 8 marca, a więc kilka dni przed tym, zanim rząd holenderski w końcu zmobilizował się i wstrzymał wizytę tureckich polityków. Wilders zorganizował w tym dniu krótką demonstrację przed ambasadą turecką w Hadze; było to protest wobec planowanego wiecu, na którym turecki minister spraw zagranicznych Mevlüt Cavusoglu miał zabiegać o poparcie zamieszkałych w Holandii Turków w zbliżającym się referendum.

“Nie przyjeżdżajcie! To jest nasz kraj!” – brzmiało jedno z haseł skandowanych przed ambasadą.

Wilders nazwał prezydenta Erdogana “islamofaszystą”: *„Ja uznałbym wszystkich członków tureckiego rządu za persona non grata. Przyjazd osób, które chcą tu nawoływać do zmian w tureckiej konstytucji, wzmacniających władzę islamofaszystowskiego przywódcy Erdogana, to najgorsza rzecz, jaka może się nam przydarzyć”.*

Ale rząd holenderski nie reagował. Dopiero po braku zgody władz niemieckich na takie wizyty Holendrzy zreflektowali się: samolot z ministrem Cavusoglu na pokładzie nie otrzymał zgody na lądowanie, a kolumna samochodów z turecką minister Fatmą Betül Sayan Kaya została zatrzymana przez policję w Rotterdamie.

Oczywiście to wszystko nie mogło ujść uwadze holenderskiego społeczeństwa. To Wilders jest moralnym zwycięzcą, od samego początku stawiając konsekwentny opór wobec dyktatorskich zapędów Ankary.

Również socjaldemokratyczny burmistrz Rotterdamu, muzułmanin o marokańskich korzeniach, Ahmed Aboutaleb, uznał turecką minister za osobę niepożądaną. Tak to obecnie wygląda: jeśli

chodzi o konsekwentną linię postępowania wobec Erdogana, bardziej można polegać na imigrancie z muzułmańskiego kraju niż na rządzie Holandii.



Burmistrz Ahmed Aboutaleb

Zaledwie miesiąc przed referendum Erdogan może się teraz kreować na silnego i odważnego przywódcę, broniącego Turcję przed agresywną Unią Europejską, która robi wszystko, żeby zniszczyć turecką gospodarkę i zmniejszyć wpływy Ankary w regionie.

Obecnie w Turcji wszędzie odbywają się agresywne demonstracje. Sondáže wahają się między zwycięstwem i porażką Erdogana w referendum. Niektórzy z jego najzagorzalszych zwolenników są wśród 1,4 miliona uprawnionych do głosowania Turków w Niemczech i 400 tysięcy tureckich obywateli mieszkających w Holandii. Dlatego wyborcy z europejskiej diaspory są dla Erdogana tak ważni.

Holenderskie wybory do parlamentu też będą odbywały się w napiętej atmosferze politycznej, a imigracja i islam to obecnie przedmiot najgorętszych sporów.

Premier Mark Rutte z konserwatywnej partii VVD próbuje odebrać Wildersowi nieco poparcia, używając ostrzejszego niż przedtem języka i przedstawiając samego siebie jako obrońcę holenderskich wartości i stylu życia. Pytanie brzmi jednak, czy to trochę nie za mało i nie za późno.

Rol na podst. <https://www.document.no/>

Przeciwnicy Wildersa z wizytą w meczecie

Około dwustu holenderskich obywateli spotkało się w ostatnią niedzielę w meczecie Al-Kabir w Amsterdamie, żeby pokazać solidarność z mieszkającymi w kraju muzułmanami.

W tym samym czasie parlamentarzysta Geert Wilders, w ramach kampanii przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi, wzywał do zamknięcia meczetów i zakazania Koranu.

„Bardzo ważne, żeby nasz głos został usłyszany. Jako społeczność muzułmańska w żaden sposób nie zagrażamy społeczeństwu”, powiedział Najem Ouladali, jeden z organizatorów spotkania, w którym wzięli udział również przedstawiciele amsterdamskich społeczności gejów i lesbijek. „Tak naprawdę my również jesteśmy ofiarami islamskiego ekstremizmu”, dodał inny mówca, Abdou Menebhi, przewodniczący jednej z organizacji zrzeszającej muzułmanów w Holandii.

Według różnych szacunków w Holandii mieszka od 840 tysięcy do 960 tysięcy muzułmanów, co stanowi około 5% całej populacji Holandii (17 milionów). Zgodnie z danymi głównego urzędu statystycznego, większość holenderskich muzułmanów posiada tureckie lub marokańskie korzenie.

W trakcie spotkania, obejmującego przerwę na popołudniową modlitwę, często wracano do tematu Wildersa, który w obecnej kampanii gra antyislamską kartą. 53-letni polityk systematycznie wzbudza kontrowersje u części opinii publicznej twardym, antyislamskim podejściem, antyimigranckimi poglądami i regularnym obrażaniem Marokańczyków i Turków.



W swoim partyjnym manifeście Wilders zapowiada, że jeśli zostanie wybrany, wprowadzi zakaz sprzedaży Koranu, zamknie meczety oraz islamskie szkoły, doprowadzi do zamknięcia holenderskich granic i uniemożliwi muzułmanom imigrację do kraju. Polityk, który 15 marca ma duże szanse na zwycięstwo, powiedział również, że zamierza zakazać tureckim urzędnikom uczestnictwa w kampaniach politycznych na terenie Holandii.

W ubiegły piątek holenderski rząd oświadczył, że planowany przez tureckie władze wiec w Rotterdamie jest „niepożądany”, lecz powstrzymał się od wprowadzenia zakazu. (Tekst ukazał się 6 marca. Obecnie już wiadomo, że rząd premiera Rutte jednak zakazał tureckim politykom wiecowania w Holandii – red.).

Wilders komentując sprawę powiedział, że odpowiedź premiera Marka Rutte była „bardzo słaba”, i że on „postąpiłby inaczej”. „Ogłosiłbym, że cały gabinet tureckiego rządu jest [w Holandii] niepożądany”, stwierdził, nazywając przy tym prezydenta Turcji Erdogana „islamo-faszystą” i zaznaczając, że sprzeciwia się jego planom zmiany tureckiej konstytucji. Kwietniowe referendum w Turcji może zagwarantować Erdoganowi jeszcze większą władzę, w tym możliwość mianowania ministrów i kluczowych urzędników państwowych, a także prawo rozwiązania parlamentu, ogłaszania stanu wyjątkowego i wydawania dekretów. „Uważamy, że to, co robi Wilders, jest bardzo niebezpieczne dla naszego społeczeństwa”, powiedział tymczasem Ouladali po spotkaniu w meczecie.

Ineke van der Valk, badaczka z Uniwersytetu w Amsterdamie, podkreśliła w trakcie spotkania, że zbrodnie nienawiści wymierzone w muzułmanów są w Holandii coraz częstsze – ich liczba od 2015 r. podwoiła się i obejmowała co najmniej 54 przypadki ataków na meczety, w tym wysyłanie muzułmanom listów zawierających symbole nazistowskie.

W tym samym czasie, w trakcie konferencji na przedmieściach Amsterdamu, Wilders powiedział, że: „zamknięcie meczetów może być trudniejsze, niż się wydaje, ale jest to możliwe. (...)”

Trzeba zmienić konstytucję. To wymaga czasu – z pewnością w Holandii – ale jestem ustawodawcą i jeśli ktokolwiek ma zmienić konstytucję i zaproponować to, to właśnie ja”, powiedział.

Wydaje się, że przed samymi wyborami Partia Wolności (PVV) Wildersa, po wielu miesiącach prowadzenia w sondażach, spadła na drugie miejsce i ustępuje Partii Liberalnej (VVD) obecnego premiera Marka Ruttego.

„Nie mam wątpliwości, że wszyscy osiągniemy doskonały wynik”, powiedział Wilders w rozmowie z zagranicznymi dziennikarzami, nawiązując przy okazji do kandydatury Marine Le Pen we Francji. „Nawet gdyby tak się nie stało, dżin nie wróci do butelki... sytuacja w Europie z pewnością się zmieni”, skomentował lider PVV.

Zgodnie z ostatnim sondażami różnych agencji, zebranych na portalu Peilingwizjer.tomlouwerse.nl, na czele znajduje się obecnie Partia VVD Marka Ruttego, która uzyskałaby od 23 do 27 głosów w liczącej 150 miejsc niższej izbie parlamentu. PVV mogłaby w tym samym czasie liczyć na 22 do 26 miejsc.

Bohun, na podst.
<http://www.middleeasteye.net/news/dutch-support-muslims-far-right-mp-wilders-vows-close-mosques-115839820>